Maksymilian ROSZYK

KU SPOŁECZEŃSTWU INFORMACJI

We współczesnym dyskursie na temat problemów nowoczesnego świata pojęcie społeczeństwa informacji jest – obok globalizacji – jednym z najpopularniejszych. Powszechności użycia nie towarzyszą jednak ani precyzyjne określenia znaczenia tego pojęcia, ani pogłębiona wiedza na temat rozwoju cywilizacji, który doprowadził do jego powstania. Książka *Społeczeństwo informacji* belgijskiego medioznawcy, Armanda Mattelarta, profesora na Université Paris VIII jest próbą uzupełnienia tego drugiego braku. W zamierzeniu autora ma ona być przedstawieniem dziejów cywilizacji zachodniej w aspekcie formowania się zarówno pojęcia i ideologii społeczeństwa informacji, jak i tegoż społeczeństwa[1]. Nawiązując do koncepcji badawczej Michela Foucault, autor chce w niej pokazać coś, co określa mianem archeologii wieku informacji: celem książki jest ukazanie historii idei, pojęć, koncepcji, wydarzeń politycznych i kulturowych, które owo formowanie warunkowały.

Mattelart stara się pokazać, że idea rozwoju narzędzi umożliwiających przenoszenie i analizę informacji wiąże się przede wszystkim z potrzebami nowożytnego państwa, zmierzającego do wzmocnienia kontroli nad społeczeństwem. Wskazuje też, że w ostatnich dekadach dwudziestego wieku miejsce państw narodowych zajęły ponadnarodowe organizmy gospodarcze, które stymulują rozwój nowych technik przenoszenia informacji celem wzmocnienia kontroli gospodarczej nad społecznościami lokalnymi.

Poszukiwanie historycznych źródeł pojęć i idei związanych ze społeczeństwem informacji wiedzie Mattelarta w wieki siedemnasty i osiemnasty, kiedy to narodziły się trzy ściśle powiązane ze sobą idee gruntownej przemiany świata, zarówno naturalnego, jak i społecznego. O ideach tych traktuje rozdział pierwszy, zatytułowany „Kult liczb". Pierwsza z nich to ideał matematyki jako nauki wzorcowej, dającej osiąganym wynikom precyzję i pewność. Rozwojowi zainteresowań matematyką towarzyszy namysł nad stworzeniem języka uniwersalnego, który mógłby stać się podstawą do utworzenia powszechnej, ogólnoludzkiej wspólnoty. Autor zauważa, że

[1] A. Mattelart, *Społeczeństwo informacji. Wprowadzenie*, tłum. z języka franc. J. Mikułowski Pomorski, Universitas, Kraków 2004, ss. 153.

w rozważaniach takich myślicieli jak F. Bacon, G. W. Leibniz czy J. Wilkins pojawia się myśl o możliwości kształtowania ładu świata właśnie za pomocą owego uniwersalnego języka. Druga idea związana jest z powstaniem statystyki jako nauki służącej celom państwowym: przejrzyste, uporządkowane matematycznie spisy miały dostarczać rządzącym szczegółowej wiedzy na temat społeczeństw. Ten sposób wykorzystania zdobyczy naukowych dla celów państwa znalazł również zastosowanie militarne: Sebastian de Vauban, inżynier fortyfikacji Ludwika XIV, nie tylko stosował modele geometryczne do budowy sieci obronnej Francji, ale swoją strategię obronności opierał na szerokim wykorzystaniu najróżniejszych zestawień informacji, traktujących o warunkach naturalnych i kulturowych poszczególnych regionów. Trzecia idea to idea normalizacji wprowadzona przez koryfeuszy rewolucji francuskiej. Mattelart wskazuje, że przejęty ze słownika geometrii termin „normalny" rewolucjoniści zastosowali przy reformowaniu takich dziedzin jak prawo (Deklaracja Praw Człowieka, Kodeks Cywilny), język (próba eliminacji dialektów języka francuskiego), administracja (nowy podział terytorialny) czy ujednolicony system miar i wag. Autor zwraca uwagę, że również w tym okresie pojawia się myśl o demokratycznym potencjale nowoczesnych środków przenoszenia informacji: mają one nadać wielkim społecznościom, zamieszkującym rozległe obszary, łatwość komunikacji właściwą greckim poleis.

Wiek dziewiętnasty przynosi rozwój myśli organizacyjnej. Mattelart kreśli jego obraz w rozdziale drugim, zatytułowanym „Zarządzanie wiekiem przemysłowym i naukowym". Zdaniem autora najbardziej znamiennym przejawem nowego sposobu patrzenia na świat są idee H. Saint-Simona, który postulował traktowanie społeczeństwa niczym wielkiego przemysłu. Koncepcja ta – zauważa Mattelart – wyprzedza o blisko sto lat pierwsze sformułowania „naukowego zarządzania", będącego podstawą technokracji. Istotne jest także wprowadzone przez Ch. Babbage'a pojęcie podziału pracy intelektualnej, stanowiące swoisty prototyp maszyny liczącej, której projektowaniem Babbage zajmował się zresztą przez wiele lat. Wiek dziewiętnasty przyniósł także rozwój koncepcji stosowania matematycznych narzędzi do rządzenia: prym wiódł belgijski uczony A. Quetelet. Wprowadził on naukę o społeczeństwie, opartą na pojęciu „przeciętnej osoby", która za pomocą statystyki i teorii prawdopodobieństwa miała dostarczyć między innymi narzędzi do identyfikacji „niebezpiecznych sił", mogących podważyć system polityczny. Wszystkim tym projektom towarzyszyły wizje powszechnej społeczności, która dzięki ujednoliceniu systemów wiedzy i rozwojowi coraz doskonalszych środków przenoszenia danych miała zyskać nieskrępowany dostęp do całego dorobku informacyjnego.

W rozdziale trzecim, zatytułowanym „Pojawienie się komputerów", Mattelart przedstawia wydarzenia polityczne, które przyczyniły się do powstania współczesnego społeczeństwa informacji. Wskazuje przede wszystkim na zależność między sytuacją polityczną po drugiej wojnie światowej a rozwojem nowoczesnych technologii komunikacyjnych. Bezpośrednio po wojnie budżet federalny USA uczestniczył w pięć-

dziesięciu sześciu procentach w finansowaniu badań prywatnych i publicznych, szczególnie w dziedzinach lotnictwa, astronautyki i elektroniki. Jednocześnie Departament Stanu zaczął naciskać na Organizację Narodów Zjednoczonych, aby ta uznała doktrynę swobodnego przepływu informacji, którą zaczęto wówczas łączyć z ideą wolnego handlu. Koncepcja ta godziła radykalnie w politykę Kremla, opartą na odgórnym ograniczeniu i kontroli przepływu informacji. Intensywne badania naukowe wpłynęły także na ukształtowanie tak zwanej matematycznej definicji informacji, która, zdaniem autora, zwracając uwagę wyłącznie na ilość danych, pozbawiła pojęcie komunikacji łączności z pojęciem kultury.

W rozdziale czwartym, „Scenariusze poprzemysłowe", Mattelart przedstawia trzy zjawiska kulturowe, które uważa za kluczowe dla współcześnie głoszonej tezy o nadejściu nowej, uniwersalnej epoki – epoki społeczeństwa informacji. Są to: nowe koncepcje w naukach społecznych, rozkwit futurologii i przemiany w myśleniu elit rządzących o polityce międzynarodowej. Mattelart pokazuje, że w latach sześćdziesiątych w naukach społecznych pojawił się tak zwany dyskurs końca. Socjologowie i politolodzy głosili tezy o końcu tradycyjnie rozumianej polityki, ideologii, klas społecznych czy zaangażowania politycznego, rozwijając jednocześnie koncepcje społeczeństwa poprzemysłowego. Najbardziej znaną postacią jest D. Bell, autor książek o symptomatycznych tytułach: *The End of Ideology* [Koniec ideologii][2] i *The Coming of Post-Industrial Society* [Nadejście społeczeństwa poprzemysłowego][3]. Bell głosił, iż w obliczu radykalnych przemian technicznych i społecznych tradycyjne modele działania oparte na ideologii, cechujące się emocjonalnym zaangażowaniem, muszą ustąpić przed racjonalnym, menedżerskim, technicznym podejmowaniem decyzji w sferze społeczno-ekonomicznej. Szczególną rolę wyznaczył wspólnocie nowych, oddanych technicznie zaangażowanej nauce intelektualistów, którzy mieli stanowić wzorzec nowoczesnego, poprzemysłowego społeczeństwa. Temu „dyskursowi końca" – kontynuuje Mattelart – towarzyszył niebywały rozrost programów prognozowania przyszłości. Działalnością tą zajmowały się liczne zespoły ekspertów, ale największym rozgłosem cieszyły się publikacje niezależnego konsultanta, A. Tofflera, który podjął się, jak to określa Mattelart, zadania oswojenia szerokiej publiczności z wynikami prognoz. Książki Tofflera przedstawiały scenariusze przyszłości tak, aby wytworzyć u obywateli pożądanie zmian i gotowość adaptacji do nich. Z takim podejściem – twierdzi Mattelart – współgrały przemiany w myśleniu na temat polityki międzynarodowej. W latach sześćdziesiątych pojawiło się pojęcie globalnego społeczeństwa kształtowanego przez technologię i elektronikę, które wymaga globalnego politycznego planowania i utworzenia nowej, ponadnarodowej sieci dyplomacji.

Zdaniem Mattelarta opisane wyżej przemiany myślowe zaowocowały radykalnymi zmianami w zakresie statusu i roli państw narodowych. Temu zagadnieniu autor poświęca kolejny rozdział, zatytułowany „Metamorfozy polityki publicznej". W latach siedemdziesiątych

[2] Free Press, Glencoe, Ill., 1960.

[3] Basic Books, New York 1973.

– twierdzi – przeważały plany wtłoczenia nowoczesnych technologii informacyjnych w ramy państwa narodowego. Jako przykład podaje sformułowaną w Japonii strategię „Komputeropolis", przewidującą między innymi powstanie centralnego, ogólnego banku danych, zdalnie sterowanych systemów komunikacyjnego, medycznego i ochrony środowiska. Model ten próbowano wcielić w życie jedynie w Japonii, którą ominął kryzys gospodarczy lat siedemdziesiątych; w pozostałych krajach rozwiniętych kryzys ten doprowadził do uwolnienia rynku i powszechnego dążenia do zniesienia międzynarodowych regulacji w sferze handlu, które utrudniały wielkim korporacjom swobodny transfer kapitału. To z kolei zaowocowało dążeniem do zmniejszenia wpływu państw narodowych na rynek komunikacyjny. W Stanach Zjednoczonych „kampania deregulacyjna" toczyła się początkowo pod wzniosłymi hasłami reformy edukacji, szerszego dostępu do służby zdrowia i odtworzenia demokracji, jednak w efekcie korzyści ze zniesienia regulacji prawnych w dziedzinie komunikacji odniosły jedynie wielkie koncerny.

W ostatnim rozdziale, zatytułowanym „Geopolityczne zasady globalnego społeczeństwa informacji", Mattelart ujmuje syntetycznie skutki przedstawionych wcześniej koncepcji i procesów; referuje także głosy krytyczne względem ideologii społeczeństwa informacji. Podkreśla, że dla nowego, „technoinformacyjnego" ładu świata kluczowe jest pojęcie „miękkiej władzy". Polega ona na możliwości wyzwalania w społeczeństwie pożądania określonych dóbr, a jednocześnie doprowadzenia do zaakceptowania norm i instytucji owo pożądanie kreujących. Władza ta sprawowana jest dzięki kontroli nad środkami przekazu informacji; porządek jest kształtowany przez – jak to określa autor – przyciąganie, a nie przymus. Aby zatem skutecznie sprawować „miękką władzę", należy dysponować środkami umożliwiającymi kontrolę przekazywanych w nich treści. W przypadku tradycyjnych mediów (telewizja, radio, prasa) kontrola taka jest możliwa dzięki wpływom ekonomiczno-politycznym. Tak zwane nowe media, jak na przykład Internet, umożliwiają natomiast użytkownikom swobodne, wolne od nacisków grup interesu, kształtowanie przekazu. Jako przykład autor podaje udaną kampanię informacyjną, która spowodowała międzynarodową presję na armię meksykańską, dążącą do krwawej rozprawy z partyzantami z Chiapas w roku 1994; akcja ta trafiła do podręczników wojskowych jako przykład „social netwar" i wywołała szereg inicjatyw FBI i Pentagonu, zmierzających do zorganizowania odpowiednich systemów kontroli. Nowy ład informacyjny wywiera także wpływ na klasyczne działania wojenne: ma tu miejsce zjawisko, które autor określa mianem informacyjnej rewolucji militarnej. Przykładem mogą być nowe pojęcia, które pojawiły się w latach dziewięćdziesiątych, takie jak „czysta wojna" czy „chirurgiczne cięcie", których istotą jest właśnie oparcie na niezwykle sprawnie działającym systemie informacyjnym.

W końcowych fragmentach Mattelart przechodzi do próby krytyki niektórych zagadnień związanych ze społeczeństwem informacji. Najbardziej niebezpiecznym symptomem zjawiska sprawowania władzy dzięki kontroli nad środkami przekazu informacji jest przekształcenie sieci wywiadowczych

w system wywiadu gospodarczego: nowy ład informacyjny w swej istocie stanowi, zdaniem autora, system służący wzrostowi konsumpcji i powiększeniu możliwości penetracji wszelkich dziedzin życia przez koncerny międzynarodowe. Drugim niepokojącym zjawiskiem jest propagandowe zakłamanie, towarzyszące rozwojowi społeczeństwa informacji. Mattelart zauważa bowiem, że procesy, których koryfeusze szermują hasłami rozwoju i dobrobytu, powiększyły jedynie istniejące w świecie różnice. Odnotowuje zjadliwie, że w dobie obietnic zbudowania infostrad wiele regionów świata nie posiada jeszcze sieci drogowej ani elektrycznej. Tak więc ideologia społeczeństwa informacji, głosząca podniosłe hasła rozwoju, dobrobytu i nieskrępowanej komunikacji, jest w istocie przykrywką dla rosnącego wyzysku lokalnych społeczności przez międzynarodowe korporacje.

Społeczeństwo informacji Armanda Mattelarta to książka podejmująca niezwykle dziś istotną problematykę genezy społeczeństwa informacji i ideologii z nim związanej. Wagę omawianej publikacji podnosi niewątpliwie również ranga autora, uznanego medioznawcy, którego wcześniejsze prace (między innymi przełożona w roku 2001 na język polski książka *Teorie komunikacji. Krótkie wprowadzenie*[4]) cieszą się w świecie dużym powodzeniem, jak i fakt, iż polski przekład jest już trzecim, po włoskim i angielskim. Autor sięga głęboko w przeszłość, wydobywa szereg nieznanych, a bardzo interesujących szczegółów historii zachodniej cywilizacji i pokazuje, że zarówno społeczeństwo informacji, jak i koncepcje składające się na związaną z nim ideologię nie są dziełem ostatnich dekad, lecz mają swoje źródła w znacznie odleglejszej przeszłości. Ta głęboka perspektywa historyczna stanowi niewątpliwą zaletę omawianej publikacji.

Godny podkreślenia jest również duży rozmach wywodu Mattelarta. Wykorzystuje on wiadomości z wielu różnych dziedzin: historii techniki, nauki, myśli socjologicznej, teorii zarządzania i organizacji czy wreszcie historii najnowszej. Dzięki temu obraz kształtowania się społeczeństwa informacji, jaki nakreśla, jest wielowymiarowy i nie razi jednostronnością.

Doceniając rangę autora oraz szerokie spektrum podejmowanych przez niego tematów, nie sposób jednak nie odnotować wielu istotnych wad omawianej publikacji. Przede wszystkim książce brakuje wyeksponowania głównej tezy i przeprowadzenia zwartej argumentacji na jej rzecz. Wspomniana we wstępie myśl, że to potrzeby nowożytnego państwa, dążącego do totalnej kontroli nad obywatelami, są główną przyczyną powstania społeczeństwa informacji, jest niewątpliwie ciekawa, nie ma jednak w książce żadnych fragmentów ją rozwijających i przedstawiających jakąkolwiek argumentację na jej rzecz.

Autor nie podjął żadnej próby zdefiniowania stosowanych pojęć kluczowych dla jego wywodów, włącznie z pojęciem społeczeństwa informacji. Taki brak już od samego początku wprowadza pewien nieład w tok narracji. Czytelnikowi trudno bowiem uchwycić, w jakim związku między sobą pozostają poszczególne przedstawiane elementy,

[4] A. Mattelart, M. Mattelart, *Teorie komunikacji. Krótkie wprowadzenie*, tłum. J. Mikułowski Pomorski, PWN, Warszawa-Kraków 2001.

zwłaszcza że brak jest wyraźnego uporządkowania problemów i ich analizy. Mattelart swobodnie przechodzi od idei związanych ze społeczeństwem informacji i koncepcji, które leżą u jego podstaw, do wydarzeń politycznych i kulturalnych, które przyczyniły się do jego ukształtowania, próbuje wreszcie dokonywać krytyki ideologii społeczeństwa informacji. Wszystko to sprawia, że bardzo trudno właściwie uchwycić myśli autora i podjąć z nim merytoryczną dyskusję.

Książka nie wnosi nic zasadniczo nowego do problematyki społeczeństwa informacji i dlatego trudno ją polecić czytelnikom z tą problematyką obeznanym. Może służyć jako źródło podstawowych informacji – zapewne taki był zamysł autora, zważywszy, że w tytule pojawia się termin „wprowadzenie" – choć i w tym wypadku niejasny sposób przedstawienia zagadnień stawia jej użyteczność pod znakiem zapytania.